

# Lalik, Tadeusz / Tazbir, Janusz

---

"Rozwój organizacji kościoła w Polsce",  
"Znak", t. XVII, 1965 nr 11/12 (137-138),  
s. 1361-1688 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 57/4, 643-647

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

*Rozwój organizacji kościoła w Polsce*, „Znak” t. XVII, 1965 nr 11/12 (137/138), s. 1361—1688. Treść: J. Kłoczowski, *Wprowadzenie*; J. Szymański, *Biskupstwa w średniowieczu*; E. Wiśniowski, *Organizacja parafialna w średniowieczu*; J. Kłoczowski, *Zakony w średniowieczu*; W. Müller, *Diecezje rzymsko-katolickie w XVI—XVIII w.*; St. Litak, *Parafie w XVI—XVIII w.*; A. Chruszczewski, *Zakony w XVI—XVIII w.*; A. Stanowski, *Diecezje i parafie w XIX i XX w.*; E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony w XIX i XX w.*

Gdy w 1890 r. młody docent Uniwersytetu Lwowskiego, Władysław Abraham ogłosił monografię „Początki kościoła w Polsce”, która rychło uzupełniona (1893) stała się klasycznym dziełem naszej historiografii — niedawno (1960) ponownie wznowionym — zdawać się mogło, że zaniedbana wówczas historia kościoła doczekała się nie tylko krytycznych prób analizy, lecz także szerszego spojrzenia o charakterze syntetycznym.

Stało się jednak inaczej, wzrostowi znajomości faktów nie towarzyszyły próby ująć całościowych. Nie dostrzegano nawet zbyt wyraźnie ich potrzeby, poprzestając na całkowicie przestarzałym zarysie ks. M. Bielińskiego (1873). Autor dziejów kościoła powszechnego, pisanych zresztą z wąskich, apologetycznych pozycji — ks. J. Umiński, omawiając w r. 1936 stan i potrzeby historiografii kościelnej<sup>1</sup> zwrócił przede wszystkim uwagę na badania analityczne i wydawnictwa źródłowe. Natomiast potrzeba opracowania „podręcznika naukowego historii kościoła w Polsce” została przezeń omówiona głównie z perspektywy potrzeb dydaktycznych, mimo że opublikowany kilka lat wcześniej (1930) zarys Völckera powinien wywołać szersze refleksje. Dopiero po r. 1945 ks. Umiński ogłosił w „Naszej Przyszłości” (1957) konspekt dziejów kościoła w Polsce.

Jednocześnie J. Kłoczowski, szeroko wykorzystując osiągnięcia metodyczne francuskiej historiografii i socjologii religii, podjął na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pracę nad przygotowaniem „Atlasu historycznego kościoła w Polsce”.

Problemowy „Atlas historyczny” dał asumpt do opracowania zagadnień dotychczas słabo zbadyanych lub leżących odłogiem, jak rozwój sieci parafialnej, przede wszystkim zaś do całościowego spojrzenia na rozwój organizacji kościelnej w Polsce. Nie przypadkiem temat ten podjęty został przez zespół młodszych badaczy, pracujących pod kierunkiem Jerzego Kłoczowskiego. Omawiany przez nas podwójny numer „Znaku” stanowi więc jednocześnie pierwszą wstępną prezentację całości środowiska i jego dorobku.

Miejsce i forma publikacji ogłoszonej w czasopiśmie publicystycznym i pozbawionej aparatu krytycznego, jak również nakład (7000 egz.) wskazują, że została ona przeznaczona dla szerszego czytelnika. Nie jest to kwestią przypadku, lecz raczej już prawidłowością, że ujęcia syntetyczne o charakterze popularnym poprzedzają opracowania ściśle naukowe. Szybki rozwój problematyki i warsztatu erudycyjnego poważnie dziś utrudnia podjęcie szerszych tematów przy jednoczesnym wzroście zapotrzebowania na tego rodzaju ujęcia także w środowisku naukowym. W ten sposób zarysy o charakterze popularyzatorskim zapełniają wyraźną lukę powstałą w wyniku niedostosowania tradycyjnych metod pracy do sytuacji powstającej dziś w wielu dziedzinach badań humanistycznych.

Zbiór ten, jak czytamy w pierwszych zdaniach wprowadzenia, ma stanowić wstęp do nowoczesnie pojętej historii społeczności katolickiej w Polsce. W ten spo-

<sup>1</sup> *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886—1936. Księga Pamiątkowa*, Lwów 1936, s. 327 nn.

sób autorzy odzégnują się wyraźnie od koncepcji historii kościoła ujętej polityczno-instytucjonalnie. Zadanie ich było więc trudniejsze od przedstawienia tradycyjnej historii kościoła, skoro znamy dziś zupełnie nieźle dzieje polityczne naszego kraju, natomiast badania historii społeczeństwa przez pryzmat więzi społecznych i ich zmian są zaledwie zapoczątkowane.

Dla znacznej części polskiego średniowiecza, co najmniej do początków XIV w., dysponujemy zresztą źródłami zbyt skromnymi by łatwo można było z nich uzyskać większy zasób ustaleń poza stwierdzeniami dotyczącymi rozwoju instytucji i zasad ich działania. Najwięcej nowych danych znaleźć można dla okresu XVI—XVIII w., przede wszystkim dzięki rozszerzeniu materiału o wyniki prowadzonej w ostatnich latach kwerendy w archiwach watykańskich. Jednak słaba znajomość problematyki dziejów XVIII w., stanowiącego epokę wyraźnie odrębną, utrudniła wydobyć w omawianym tomie wiele istotnych zagadnień.

Całość została podzielona na 3 odcinki chronologiczne — średniowiecze, wieki XV—XVIII i XIX—XX. W ich obrębie materiał zgrupowano według trzech zasadniczych problemów: diecezje, parafie i zakony.

Najobszerniejsze omówienie dotyczy średniowiecza (w sumie 109 stron), najszczuplej potraktowano wieki XIX—XX (78 stron), stosunkowo najsłabiej opracowane w dotychczasowej historiografii. Wyraźnym utrudnieniem przy lekturze jest brak tablicy synchronistycznej, tym bardziej odczuwalny, że przemiany instytucji kościelnych, przedstawione w osobnych rozdziałach, nie zawsze następowały jednocześnie i przybierały różne formy w dziejach biskupstw, parafii czy klasztorów. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia ze szczególnie zróżnicowanym obrazem. Dlatego też umiejętnie opracowana tabela synchronistyczna mogłaby nie tylko uczytelnić wywody, lecz także uwypuklić momenty w opracowaniach zbyt słabo podkreślone. Istnieje bowiem wiele zagadnień trudnych do dokładniejszego scharakteryzowania w wąskich ramach poszczególnych artykułów, a posiadających duże znaczenie zwłaszcza w wypadku, gdy omawianą publikację zechcemy traktować jako wstęp do historii społeczności chrześcijańskiej.

W całości recenzowanych szkiców uderza brak szerszego omówienia tak istotnych dla jej dziejów spraw jak problem społecznej rekrutacji kleru i jej zmian poprzez wieki, jak zagadnienie nasilenia się dyferencjacji społecznej duchowieństwa w XV—XVII w., czy jego demokratyzacji w drugiej połowie XIX w. i XX w. Pomijanie tych kwestii lub tylko incydentalne ich omawianie może wywołać — niezamierzone chyba przez autorów — wrażenie zacierania sprzeczności w obrębie kleru. Omawiany zarys widzi je np. w stosunku biskupów do zakonów, wydaje się zaś, że nie dostrzega ich w różnicach majątkowych, społecznych i obyczajowych (styl życia!), dzielących dobrze uposażony kler z biskupami na czele, od osiadłych na ubogich parafiach księży. Wiąże się z tym ściśle problem dochodów zarówno różnych warstw tego stanu, jak i kościoła jako całości. Tego ostatniego zagadnienia nie da się załatwić przypadkowymi wzmiankami o beneficjach kościelnych. Osobną sprawą stanowi wreszcie problem dyscypliny i włóczęgostwa kleru, zbyt chyba cstro i powierzchownie ujęty przez K. Nasiłowskiego<sup>2</sup>. Problem ten jest równie istotny dla XIV—XV w., jak i dla czasów reformacji.

Zapowiedź przedstawienia społeczności chrześcijańskiej zobowiązuje także do zajęcia się świeckimi wchodzącymi w jej skład. Autorzy omawianych szkiców byli tu w o tyle trudnym położeniu, iż zarówno pobożność szerokich rzesz wiernych, jak i ich stosunek do organizacji kościelnej oraz udział w jej życiu nie doczekał się dotąd wyczerpujących monografii. Tym niemniej już obecnie dałoby się na ten temat więcej powiedzieć niż się np. dowiadujemy z bardzo pobieżnego i lakonicz-

<sup>2</sup> *Samowolne migracje kleru w świetle polskiego prawa kościelnego przed soborem trydenckim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XI, 1969, nr 1.

nego rozdziałiku „Organizacje wiernych” (s. 1556—1558), powtarzającego rzeczy dobrze już skądinąd znane. Zapewne, są to sprawy, które przekraczają ciasno pojęty instytucjonalny opis organizacji kościelnej i prowadzą w kierunku charakterystyki grup społecznych, ale autorów tak ambitnie zakrojonych artykułów stać było niewątpliwie na szersze wnioski w tym zakresie.

W pierwszym z omawianych szkiców J. Szymański przedstawia w sposób jasny i przemyślany, strukturę organizacyjną biskupstw polskich w wiekach średnich. W ujęciu tym nie zabrakło miejsca na osobne omówienie uprawnień arcybiskupów metropolitów gnieźnieńskich, synodów prowincjonalnych, znaczenia kapituł katedralnych i kolegiackich.

Charakteryzując początki parafii w Polsce E. Wiśniowski opowiedział się za gradową ich genezą. Dalszym argumentem przemawiającym na korzyść tej tezy są wyniki obserwacji A. Tomaszewskiego nad sytuacją topograficzną kościołów grodowych w ośrodkach kasztelańskich<sup>3</sup>. W grodach, w których był tylko jeden kościół, z reguły lokalizowano go na podgrodzium ze względu na dostęp do ogółu ludności. Rozszerzając te obserwacje możemy stwierdzić, że tam gdzie istniały po dwa kościoły lub większa ich liczba (np. w Radomiu, Kaliszu), jeden z nich znajdował się w obrębie grodu. Nowsze badania powiększają liczbę ośrodków tego typu.

Interesująca charakterystyka kleru parafialnego okresu XIII—XV w. należy do ciekawszych uwag w części średniowiecznej. Podobnie spostrzeżenia o udziale świeckich (tzw. witryków) w zarządzie parafii na przykładzie okolic Kalisza w początkach XVI w. Pochodzili oni głównie z chłopów zamieszkujących wsie parafialne (s. 1474 n.). W ich pochodzeniu społecznym należy szukać zapewne przyczyn rychłego zaniku tej instytucji.

Na podstawie Liber beneficiorum Jana Łaskiego Wiśniowski stwierdza (s. 1469), że w archidiakonatach gnieźnieńskim i kurzelowskim na jedną parafię wiejską przypadało przeciętnie 1,44 duchownego, a na miejskie 3,15, czyli przeszło dwukrotnie więcej. W rezultacie parafie miejskie stanowiły 27% ogólnej liczby i skupiały 45% duchowieństwa. Jednocześnie we Wrocławiu w początkach XVI w. było 558 osób duchownych kleru diecezjalnego oraz 423 zakonników i zakonnic, czyli razem niespełna tysiąc (981 osób) na 20—23 tys. ogółu mieszkańców. W rezultacie duchowieństwo stanowiło ok. 4,5% ogółu mieszkańców. Dodajmy, że znaczna jego część należała do warstw uprzywilejowanych zatrudniających świecką służbę i dysponujących dużymi możliwościami nabywczymi. Przebywanie tak dużej liczby duchowieństwa wywierało więc wpływ na strukturę zawodową i ekonomiczną miast średniowiecznych, podnosząc udział zajęć usługowych i zwykłej służby w ogólnej strukturze miasta. W dalszej konsekwencji prowadziło to do ekspansji własności duchownej w mieście, której gminy miejskie obawiały się na równi z własnością szlachecką<sup>4</sup>.

Prawie niezauważony, poza marginalnymi uwagami, został problem parafii miejskich. A wiadomości o nich dostarczają nasze źródła co najmniej od trzeciego-czwartego dziesięciolecia XIII w., choćby poprzez akty związane z lokowaniem klasztorów dominikańskich w dawnych kościołach parafialnych<sup>5</sup>. W pominięciu tym łatwo dostrzec można odbicie niekorzystnego stanu badań.

Także nie przypadkiem problem szpitalnictwa w parafiach średniowiecznych został skwitowany siedmiowierszową wzmianką (s. 14). Szpitale w większości

<sup>3</sup> Uwagi o jednoprzestrzennych kościołach emporowych w Polsce XII w., [w:] Księga pamiątkowa J. Zachwatowicza, Warszawa 1965.

<sup>4</sup> Por. interesującą analizę zmian struktury własności w Krakowie w opracowaniu M. Niwińskiego o *Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby*, Kraków 1938).

<sup>5</sup> Por. tu np. akty związane z założeniem konwentu dominikańskiego u św. Wojciecha we Wrocławiu (17 kwietnia i 1 maja 1226), KSI III, nr 326.

powstawały w parafiach miejskich; podobnie jak niżej omówione szkoły zasługują one na uwagę przede wszystkim jako instytucje ważne dla historii społeczności chrześcijańskiej. Wbrew pozorom niejedno już wiemy nie tylko o zakonach trudniących się szpitalnictwem, omówionych osobno przez J. Kłoczowskiego, lecz także o samych szpitalach. Diecezja krakowska dostarcza przykładów różnych ich typów zarówno w samym Krakowie (por. ostatnio St. Piekarczyk), jak też w miastach górniczych<sup>6</sup>. Najwcześniejszy z tych szpitali to fundacja Iwona w biskupim Sławkowie, pominięta zresztą przez Wyrozumskiego.

Udział duchowieństwa w strukturze społecznej miasta był o wiele większy niż w parafiach wiejskich. Większe z miast były od dawna bardziej schryścianizowane niż odległe tereny wiejskie. Nic więc dziwnego, że element miejski z dużym udziałem cudzoziemców, zwłaszcza Niemców, w większych miastach okazał się bardziej podatny na wszelkie nowinki religijne, zwłaszcza wpływy husytyzmu a później reformacji niż wieś. Dlatego też problem herezji może być traktowany jako jeden z mierników stopnia chrystianizacji. Szczupło zakreślone ramy instytucjonalne organizacyjnych rozważań spowodowały pominięcie tych zagadnień. Ich echa w Polsce XV w. wymagałyby jednak zanotowania.

Ładnie napisany szkic J. Kłoczowskiego podaje charakterystyki zakonów ułożone według kolejności pojawiania się ich w Polsce. W sumie nie zostawia jednak plastycznego obrazu, zwłaszcza dla późniejszego średniowiecza. W wykładzie uwidacznia się dążność do zawężenia tematyki i skoncentrowania uwagi na sprawach organizacji i rozwoju poszczególnych grup zakonnych. Np. kryzys klasztorów cysterskich, przynajmniej w Małopolsce i na Śląsku, zaczął się nie w XV, lecz już w XIV w. W tym też czasie podejmowane były nawet z częściowym powodzeniem próby przewyciężenia tego załamania.

W części zeszytu poświęconej czasom nowożytnym (XVI—XX w.) na czoło wysuwają się niewątpliwie dwa gruntowne zarysy W. Müllera i St. Litaka, omawiające diecezje i parafie w XVI—XVIII w. Nasycone bogatym materiałem faktycznym dają, zwłaszcza dla okresu kontrreformacji, ciekawy obraz organizacji kościelnej, będącej w fazie ofensywy. Autorzy nie ukrywają i jej cieniów, wskazując na słabe przygotowanie kleru oraz niski poziom wiedzy religijnej u wiernych. Mówienie o dechrystianizacji i daleko idącym zaniku praktyk religijnych (por. s. 1555) może jednak prowadzić do zbyt pochopnych wniosków w tym zakresie, jeśli nie weźmiemy pod uwagę prostego faktu, iż dopiero po soborze trydenckim zaczęto prowadzić systematyczny rejestr tych spraw. Skąd wiadomo, że w pierwszej połowie XVI w. udział wiernych w życiu kościelnym nie przedstawiał się jeszcze gorzej? Rozważania Müllera i Litaka są zresztą oparte w głównej mierze na materiale małopolskim; pierwszy z nich opublikował niedawno pracę doktorską z tego zakresu<sup>7</sup>. Szersze sięgnięcie do materiałów źródłowych dotyczących innych dzielnic ówczesnej Rzeczypospolitej wyszłoby niewątpliwie obu tym szkicom na dobre. Pewne mankament stanowi w nich również pominięcie kwestii kościoła greko-katolickiego; to ostatnie dotyczy zresztą również szkiców poświęconych XIX i XX wiekowi.

Z zarysów Müllera i Litaka wynika, iż diecezje i parafie stanowiły w XVI—XVIII w. liczbowo element dość stabilny. Bujnie rozrastały się za to klasztory, jak to widać z danych statystycznych zgrupowanych w artykule A. Chruszczyńskiego (s. 1563—1609). Jest to jednak niestety jedyny walor tego szkicu. Zawarte w nim informacje o zakonach nie wykraczają bowiem na ogół poza dane, które można znaleźć w „Encyklopedii kościelnej”. Co więcej, informacje te zostały po-

<sup>6</sup> Por. tu A. Wyrozumski, *Początki opieki społecznej w górnictwie polskim* [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej, ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70-tą rocznicę urodzin*, Warszawa 1960.

<sup>7</sup> *Diecezja krakowska w relacjach biskupów z XVII—XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” t. XIII, 1965, z. 2.

dane w dość dziwnej proporcji, skoro jezuitom, którzy odegrali tak ogromną rolę w ówczesnym kościele i społeczeństwie poświęcono tyle samo miejsca co lazarystom czy bożogrobcóm. Autor nie zajął się przyczynami rozrostu zakonów: to nie tylko mnogość pobożnych fundacji, ale i wyż demograficzny, chęć znalezienia łatwych źródeł utrzymania pchały ludzi w ich mury. Autor nie zainteresował się również bliżej funkcją zakonów w ówczesnym życiu społecznym; pobieżne omówienie szkolnictwa i misji (s. 1598—1605) nie mogło wypełnić tej luki. Z niewiadomych względów wreszcie marginalnie tylko omówił zakony żeńskie.

Walory dwóch ostatnich szkiców (A. Stanowskiego i E. Jabłońskiej-Deptuła) polegają głównie na zawartych w nich informacjach o wielkości diecezji i parafii oraz liczbie kleru świeckiego i zakonnego. Takie ujęcie zagadnienia, bez próby pokazania szerszych perspektyw, jest jednak usprawiedliwione brakiem gruntowniejszych opracowań na temat kościoła polskiego w XIX—XX w.

Mimo powyższych zastrzeżeń dla każdego autora przyszłej syntezy dziejów kościoła w Polsce omawiany przez nas podwójny numer „Znaku” będzie stanowił ceną i niezastąpioną pomoc, m.in. dzięki zawartym w nim materiałom statystycznym.

Tadeusz Lalik, Janusz Tazbir

*Quellen zur Geschichte des Neisser Bistumslandes auf Grund der drei ältesten Neisser Lagerbücher*, wyd. Kurt Engelbert, „Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte” t. X, Holzner Verlag, Würzburg 1964, s. 249.

Badacze dziejów Śląska uzyskali cenne wydawnictwo źródłowe, stanowiące pożyteczne uzupełnienie źródeł do dziejów tej ziemi. Wydawca opublikował trzy najstarsze inwentarze nyskie z odpisów sporządzonych w latach 1920—1921 przez Augusta Müllera. Oryginały inwentarzy przechowywane swego czasu w Archiwum Państwowym we Wrocławiu zaginęły w czasie II wojny światowej.

Z trzech inwentarzy nyskich pierwszy z lat 1360—1393 zawierał odpisy dokumentów w pełnych tekstach, pozostałe zaś dwa rejesty dokumentów z czasów biskupstwa Przeclawa z Fogorzeli z lat 1368—1376 oraz wakansu na stolicy wrocławskiej 1376—1383.

Wydawca, mając do dyspozycji jedynie rejestry sporządzone przez Müllera, potraktował wszystkie trzy inwentarze łącznie. Wszystkie dokumenty ułożone są w kolejności chronologicznej, podczas gdy w układzie inwentarzy występują zakłócenia, zwłaszcza że inwentarze zawierają także pewną liczbę dokumentów starszych (od 1263 r.) i grupę późniejszych (1384—1412). Pierwotny układ dokumentów można jednak odtworzyć, ponieważ każdy regest zaopatrzone jest w notatkę zawierającą określenie inwentarza i numer karty.

W myśl intencji wydawcy opublikowane dokumenty stanowią kontynuację serii „Regesten zur schlesischen Geschichte”, której ostatni tom, wydany w ramach „Codex diplomaticus Silesiae” w 1925 r. sięga do roku 1342.

Rejesty opracowane są wzorowo, nazwy miejscowe objaśnione w tekście, wydawnictwo zaopatrzone w indeks osób i miejscowości oraz zestawienie bibliografii.

Wartość wydawnictwa podnosi fakt, że oryginały inwentarzy zaginęły. Jeżeli bowiem można dyskutować o celowości publikowania regestów istniejących i dostępnych dokumentów, tutaj wzgląd ten nie wchodzi w rachubę, ponieważ ogłoszenie istniejących regestów jest jedynym środkiem uratowania dużej partii dokumentów przed całkowitym zapomnieniem.

Julia Tazbirowa